Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, poniedziałek, 25 października 1937 Nr 294

Klub O. Z. N. w parlamencie

Warszawa, 24. X. (Telef.). Przed kilku dniami odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu p. Cara narada między nim a szefem O. Z. N. płk. Kocem. Tematem tej narady musiały być sprawy doniosłe, gdyż p. Car wystosował obecnie do wszystkich przewodniczących grup regionalnych sejmowych i senackich list następujący: W związku z konferencją, odbytą przeze mnie w dniu 21 b. m. z pułkownikiem Kocem, proszę p. posła (senatora) o odwiedzenie mnie w dniach 25, 26 lub 27 w godzinach między 12 a 14.

W kołach parlamentarnych przypuszczają, że tematem narad marszałka Sejmu z przewodniczącymi grup regionalnych, będzie wysunięty przez kierownictwo OZN. projekt utworzenia specjalnego klubu parlamentarnego, w skład którego weszliby wszyscy posłowie i senatorowie, którzy zgłosili akces do O. Z. N. Przypuszczalnie klub taki posiadałby około 80 członków. Marszałek Car jest jednak temu projektowi raczej niechętny, uważa bowiem, że sprzeciwiałby się on założeniom obecnej ordynacji wyborczej i obecnemu regulaminowi sejmowemu, które dążyły, jak wiadomo, do stworzenia apolitycznego Sejmu.

Ustąpienie płk. Kowalewskiego z O. Z. N.

Warszawa, 24. X. Sensację dnia stanowi następujący komunikat „Iskry" ogłoszony późnym wieczorem wczoraj:

„Ppłk. dypl. Jan Kowalewski został odwołany przez p. ministra Spraw Wojskowych z urlopu, podczas którego pełnił funkcje szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ppłk. dypl. Kowalewski ma objąć w najbliższym czasie inne stanowisko. Jak się dowiaduje Ag. „Iskra", funkcje p. o. szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego obejmuje płk. dypl. Zygmunt Wenda".

Ustąpienie p. ppłk. Kowalewskiego spodziewano się w kołach politycznych od ostatniego jego przemówienia, w którym wyraził nadzieję pozyskania części P. P. S. dla O. Z. N. Było to przeciwne założeniom wysuniętym przez płk. Koca w pracy O. Z. N. Linia polityczna p. płk. Kowalewskiego była bliższa raczej linii p. dr M. Grażyńskiego, niż płk. Koca. Dlatego musiał ustąpić. Jego następca pełnić będzie swoje funkcje tylko tymczasowo („p. o. szefa sztabu").

Konsekwencje ustąpienia płk. Kowalewskiego

Warszawa, 24. X. (Telef.). Ogłoszona późnym wieczorem w sobotę przez agencję „Iskra" wiadomość o ustąpieniu p. Kowalewskiego z OZN. i objęciu stanowiska po nim przez pułk. Wendę wywołało w tutejszych kołach politycznych dość żywe zainteresowanie. Ogólnie komentują tę zmianę jako tendencję do większego zbliżenia między OZN. a Zw. Legionistów oraz do zmiany polityki OZN. wobec młodzieży. Płk. Wenda należy bowiem do t. zw. grupy „Zaczynu", która dość ostro wystąpiła przeciwko dotychczasowej polityce zbliżenia OZN. z ONR. z pod znaku „Falangi".

Kongres związków zawodowych O. Z. N.

Warszawa, 24. 10. (PAT). Dziś odbył się w Warszawie 1-szy ogólno-krajowy kongres Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Obrady zagaił poseł Tomaszkiewicz, który omówił ideę Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Następnie poseł Tomaszkiewicz powołał na przewodniczącego kongresu sen. Mariana Malinowskiego. Po uchwaleniu regulaminu obrad została odczytana deklaracja ideowa zrzeszenia, którą przyjęto przez aklamację. W deklaracji tej mówi się o współpracy z OZN. W stosunku do drugiej i trzeciej międzynarodówki ZPZZ zajmuje stanowisko negatywne. Dalsze tezy określają stanowisko w sprawach społecznych i gospodarczych.

W dalszym ciągu obrad sen. Malinowski odczytał statut zrzeszenia, poczem delegaci związków zawodowych zgłaszali kolejno w imieniu swych organizacji akces do centrali Z. P. Z. Z.

Obrady delegatów
Katolickich Stowarzyszeń Mężów w Warszawie

Warszawa, 24. X. (Telef.). Dziś odbył się zjazd delegatów Katol. Stowarzyszeń Mężów z całej Polski. Obrady te poprzedziła Msza św. odprawiona w kościele św. Piotra i Pawła, przez dyrektora Akcji Katolickiej w Warszawie ks. Lewandowicza. Właściwe obrady rozpoczęły się o godz. 12 w Domu Katolickim pod przewodnictwem prezesa Domańskiego. Obszerne przemówienie wygłosił ks. kardynał Kakowski. Po przeprowadzeniu dyskusji powzięto szereg uchwał, w których m. i.: zjazd wyraża pozdrowienie prześladowanym Polakom na obczyźnie i katolikom całego świata, domaga się utworzenia szkół wyznaniowych oraz otoczenia specjalną opieką wsi polskiej i polskiego robotnika, gdyż zarówno chłop jak i robotnik często ulegają wpływom lewicowym. Uchwalono wreszcie wypowiedzieć zdecydowaną walkę komunizmu i bezbożnictwu.

Socjalistyczny ruch zawodowy
na usługach żydostwa

Warszawa, 24. X. (Telef.). Dziś zakończył się w Warszawie dwudniowy szósty kongres socjalistycznych klasowych związków zawodowych. Na kongresie powzięto szereg uchwał, które szczególnie jaskrawo uwidoczniają zawarty sojusz między socjalistami a żydami. M. i. bowiem wypowiedziano się przeciwko ograniczeniom narodowościowym i wyznaniowym, przeciwko wszelkim zarządzeniom ghettowym i wystąpieniom antysemickim. Ponad to kongres wypowiedział się przeciwko faszyzacji i próbom wprowadzenia totalizmu do polskiego życia politycznego. Pozostawiono nowo wybranemu wydziałowi wykonawczemu prawo zadecydowania o charakterze i terminie walki w obronie ideologii demokratycznej. Jeżeli chodzi o stosunek do innych ugrupowań politycznych, wyrażono solidarność z ZNP. Uchwalono wreszcie dążyć do jak najbliższej współpracy z ruchem ludowym, wypowiedziano się natomiast przeciwko połączeniu się z ZZZ., pozostającym pod kierownictwem Moraczewskiego. Prezesem Wydz. Wykonawczego Zw. Klasowych wybrano ponownie byłego posła socjalistycznego Kwapińskiego.

———o———

Rada Naczelna Str. Narodowego

Warszawa, 24. X. (Telef.). Dziś przez cały dzień obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stron. Narodowego pod przewodnictwem prof. Folkierskiego, przy licznym udziale delegatów z całego kraju. Najbardziej interesującą szerszy ogół sprawę wyboru nowego prezesa Stronnictwa przesunięto na sam koniec posiedzenia, tak że wybory odbędą się dopiero w nocy. Największe szanse ma podobno mecenas Kowalski z Łodzi.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa, 24. X. (PAT). W drugiej dekadzie października zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,6 miln. zł do 432,1 miln. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,1 miln. zł do 35,2 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 41,6 miln. zł do 614,7 miln. zł, przy czym portfel wekslowy obniżył się o 35,1 miln. zł do 547,3 miln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 5,3 miln. zł do 43,0 miln. zł, a stan poż. zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 1,2 miln. zł do 24,4 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 13,8 miln. zł do 32,7 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 33,1 miln. zł do 1.003,2 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,97 procent.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 procent.

Sowiety kłamią twierdzą Włosi

Rzym, 24. X. (PAT). Agencja Stefani donosi: Ambasadorowie Włoch w Paryżu i Londynie otrzymali polecenie oficjalnego zakomunikowania rządom francuskiemu i brytyjskiemu, że w Hiszpanii znajduje się około 40 tysięcy włoskich ochotników, jak o tym już doniosła „Informazione Diplomatica", oraz że każdy, kto przedstawia tę sprawę w innym świetle, popełnia świadomie kłamstwo.

Akty terorystyczne w Palestynie nie ustają

Jerozolima, 24. X. (PAT). Akty terorystyczne trwają w dalszym ciągu. Ubiegłej nocy znaleziono trzy bomby na torze kolejowym w pobliżu Gazy. W Tel Avivie ostrzeliwano rzeźnię. Doszło do strzelaniny również w Safed i na przedmieściach Jerozolimy.

Jerozolimy. Władze prowadzą energiczną walkę z terorystami. W wioskach, należących do okręgu jerychomskiego, rozmieszczono 90 policjantów, którzy są utrzymywani na koszt gmin.

W Napluzie dokonano rewizji w 60 domach, z których 6 następnie zburzono za pomocą dynamitu.

Walka z masonerią w Brazylii

Rio de Janeiro, 24. X. (PAT). Komisja mająca za zadanie wykonywanie przepisów, związanych z ogłoszeniem stanu wojennego, w skład której wchodzą minister sprawiedliwości, przedstawiciel władz wojskowych oraz admirał, postanowiła zamknąć wszystkie tajne stowarzyszenia, włącznie z lożami masońskimi.

Ostry bojkot żydów w Gdańsku

Gdańsk, 24. 10. (PAT). Wczorajszy targ tygodniowy w Gdańsku odbył się po raz pierwszy bez udziału handlarzy żydów, którzy z powodu akcji antyżydowskiej nie stawili się. Prawie wszystkie stragany udekorowane były chorągwiami narododwudziestu mniejszych sklepach żydowskich w śródwo-socjalistycznych. Pomimo to wybito szyby w dwudziestu mniejszych sklepach żydowskich w śródmieściu Gdańska, przeważnie w pobliżu targu, oraz zniszczono znajdujące się w wystawach towary. W związku z tym wszystkie mniejsze sklepy żydowskie zostały przez właścicieli zamknięte.

Kronika krakowska

PAŹDZIERNIK.

25. Poniedziałek. Św. Kryspina.

—o—

NA INTENCJĘ BEATYFIKACJI KS. PIOTRA SKARGI odprawione zostało w niedzielę w kościele św. Piotra, staraniem krakowskich Sodalicyj Mariańskich błagalne nabożeństwo, które celebrował O. Lohn, prowincjał OO. Jezuitów. W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił O. Skudrzyk, jezuita. Po nabożeństwie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“.

INAUGURACJA W. S. H. W niedzielę ks. prałat Masny odprawił w kościele akademickim św. Anny Mszę św. na intencję rozpoczęcia nowego roku akademickiego Wyższego Studium Handlowego. Nabożeństwa wysłuchali: rektor Bolland, prof. U. J. dr Gołąb, prof. dr Krauze, prof. dr Żabiński i inni, oraz licznie zebrana młodzież akademicka.

KTO BĘDZIE SĄDZIŁ TOWARZYSZY INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO. Wyznaczony został komplet sędziowski, który rozpatrywał będzie sprawę towarzyszy inż. Doboszyńskiego w sądzie apelacyjnym. Rozprawie będzie przewodniczył sędzia Gniewosz, a wotować będą sędziowie Ostręga i Podobiński. Na referenta sprawy wyznaczono sędziego Ostręgę. Procesu inż. Doboszyńskiego o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, spodziewać się należy w grudniu. W sferach sądowych wymienia się jako datę rozpoczęcia procesu dzień św. Mikołaja. Rozprawie przewodniczył będzie sędzia Nowosielski.

WYBUCH BECZKI Z BENZYNĄ. W niedzielę rano w fabryce pasty na ul. Mazowieckiej nastąpił skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy preparowaniu pasty wybuch beczki z benzyną. W następstwie wybuchu urządzenie fabryczki stanęło w płomieniach, które ugasiła straż pożarna. Wybuch pociągnął za sobą jedną ofiarę w ludziach. Znajdująca się w czasie wybuchu w fabryce Flora Steiner, z ul. Starowiślnej 7, odniosła ciężkie oparzenia ramion i podudzi. Karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziono ją do szpitala. Wyrazić należy zdziwienie, że żydowska fabryka czynna była w niedzielę.

ARESZTOWANIE PIKIECIARZY. W sobotę w godzinach wieczornych władze policyjne zatrzymały kilku akademików krakowskich,

którzy pikietowali sklepy żydowskie na ul. Floriańskiej, w okresie największego ożywionego ruchu.

KTO PADŁ OFIARĄ ZABÓJSTWA. Ofiarą krwawej rozprawy nożowej przy ul. Kalwaryjskiej, które wydarzyła się w sobotę wieczorem, padł Władysław Stadnik, 42-letni pracownik gazowni m., którego przebił nożem w okolicę serca Wład. Sikora, ślusarz z ul. Smolki. Sikora, który w bójce odniósł również ranę, zadał poza tym obrażenia braciom Grzywaczom.

WYWIADOWCA POSTRZELIŁ NAPASTNIKA. W niedzielę po południu na ul. Skawińskiej jeden z wywiadowców policyjnych postrzelił w klatkę piersiową niejakiego Michała Kramarza z Oświęcimia, który wraz z kilku nieznanymi na razie osobami napadł na niego. Kramarza przewiozło Pogotowie Rat. do szpitala.

—ooOoo—

Zawiadomienia i komunikaty

POLSKI CZERWONY KRZYŻ ZARZĄD ODDZIAŁU KRAK. rozpoczyna z dniem 5 listopada X. Kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. Zgłoszenia osobiste przyjmuje i bliższych informacji udziela Zarząd Oddziału P. C. K. w Krakowie, przy ul. Podwale 7. II. p. w godzinach między 12 a 14 po południu, najdalej do dnia 30 b. m.

„O CHOROBACH ZAKAŹNYCH U DZIECI“ będzie mówił w poniedziałek 25 bm. w Szkole Zdrowia Ubezp. Społ. ul. Dunajewskiego 5 dr St. Kielczewski. Początek o godz. 19.

Ś. † P.

Ks. Stefan Andraszowski

Radca Kurii Metropolitalnej, Dziekan Spiski, Proboszcz we Frydmanie

po krótkiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 24 października 1937 r. w 71 roku życia a 47 kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego we Frydmanie nastąpi we wtorek o godzinie 4 popołudniu.

Pogrzeb zaś odbędzie się we Frydmanie we środę o godzinie 10 rano.

Stacja kolejowa Nowy Targ.

Zakończenie uroczystości ku czci św. Jana Kantego

W niedzielę zakończone zostały w Krakowie uroczystości ku czci św. Jana Kantego. W ramach uroczystości odprawiona została w kościele św. Anny o godz. 11 suma, którą celebrował dziekan Wydziału Teologicznego U. J. ks. prof. dr Wicher. Podniosłe kazanie w czasie sumy wygłosił ks. dr Machay. W czasie Sumy, śpiewał Chór Instytutu Ks. Ks. Salezjanów, który wykonał „Salve Regina“, flamadzkiego kompozytora Kerlego z XVI wieku.

Po południu, o godz. 17, uroczyste nieszpory odprawił prof. U. J. ks. prof. dr Archutowski. Kazanie wygłosił prof. U. J., ks. dr Salamucha. Po nabożeństwie z kościoła św: Anny wyruszyła

tradycyjna procesja, w której wziął udział Senat Uniw. Jagiel. z Rektorem Szaferem na czele, liczne grono profesorów, oraz tłumy młodzieży akademickiej. W procesji kroczyły między innymi delegacje korporacyj akademickich.

Postulaty krakowskiego rzemiosła

Zamierzona nowelizacja prawa przemysłowego odbiła się głośnym echem wśród całego rzemiosła polskiego. W okręgu krakowskim na zebraniach cechowych omawiany jest również projekt noweli. Liczne memoriały w tej sprawie wpływają do Izby Rzemieślniczej, z żądaniem włączenia ich do ogólnej opinii, którą na zlecenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu Izba ma wypracować.

Z inicjatywy Chrześcijańskich Cechów Krakowskich odbyło się ostatnio zebranie cechmistrzów w sali konferencyjnej Izby Rzemieślniczej przy udziale prezesa Izby pos. Jahody-Żółtowskiego, wiceprez. Jarosza, dyr. Gaetnera, wicedyr. Winiarskiego oraz starszych krakowskich cechów chrześcijańskich. Obrady zagaił prezes pos. Jahoda-Żółtowski, po czym wicedyr. Winiarski omówił projekt noweli. Szczególniejszym przedmiotem dyskusji była sprawa określenia co jest rzemiosłem, podziału rzemiosła na 3 kategorie koncesjonowane, kwalifikowane i wolne, przy czym zebrani Cechmistrze w imieniu całego rzemiosła chrześcijańskiego wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowego stanu posiadania w całości (art. 142). W kwestii dowodu uzdolnienia i prawa kształcenia uczniów rzemiosło wypowiedziało się, aby prawa te w grupie pierwszej i drugiej posiadali tylko mistrzowie. Wreszcie oświadczono się za zniesieniem dyspenz przemysłowych od dowodu uzdolnienia jak też i za koniecznością wprowadzenia przymusowego wpisu do cechów. Postulaty rzemiosła zostały wręczone prezesowi Izby pos. Jahodzie-Żółtowskiemu, celem przedstawienia ich czynnikom miarodajnym.

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Poniedziałek 25. X. wiecz. przedstawienia nie będzie.

TEATR M.: Wtorek 26. X. „Milioner“.

TEATR M.: Środa 27. X. „Kajus Cezar Kaligula“.

ADRIA: „Ziemia błogosławiona“ (Paweł Muni).

APOLLO: „Trójka hultajska“.

BAGATELA: „W cieniu samotnej sosny“, na scenie „Na aktualnej fali“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA od soboty 23 do czwartku 28 października 1937 r. włącznie: „Trędowata“ — Elżbieta Barszczewska; „Grzesznik mimo woli“ — Joe Brown.

KINO MUZEUM w sobotę, niedzielę i poniedziałek: „Złotowłosy brzdąc“.

PROMIEŃ: — podwójny program! I. Zaginiona wyspa; II. Narzeczona z przypadku.

STELLA: „Burłak znad Wołgi“.

ŚWIT: „Mały czarodziej“ (Bobby Breen)

SZTUKA: „Detektyw z Honolulu“.

UCIECHA: „Atak o świcie“.

WANDA: „Czar Cyganerii“ (Jan Kiepura — Marta Eggerth).

—o—

„WIELKA MIŁOŚĆ“, komedia Molnara, będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem rez. J. Karbowskiego.

Aktualności krakowskie

Metody szarlatanów. — Wizje medialno-astralne i żydowski banczek. — „Magiczne“ talizmany.

Z zadowoleniem przyjęła krakowska opinia publiczna wiadomości o opiece, którą ostatnio roztoczyły władze nad żerującymi na ludzkiej głupocie i naiwności różnego rodzaju szarlatanami, chiromantami, grafologami i jasnowidzami, zgadującymi numery losów i obligacyj, na które „z wszelką pewnością“ padną większe wygrane itd. Zainteresowanie się władz tymi „niebieskimi ptakami“ doprowadziło ostatnio do dwóch aresztowań. Na wieść o zamknięciu szarlatanów w aresztach do władz policyjnych zgłaszają się osoby, które padły ofiarą sprytnych oszustów. Miałem możność przeprowadzenia rozmowy z krakowianinem, który dał się „nabrać“ jednemu z aresztowanych grafologów-jasnowidzów. Pan X, o którym mowa, otrzymał pewnego razu od aresztowanego „mistrza Dżami“ pismo w którym „czarodziej“ pisze m. i.:

„W sprawie Pana wywołałem wizję medialno-astralną w transie najgłębszym i wizja moja wykazała, że Pan musi bezwzględnie wygrać większą kwotę, ale tylko na tak zwanych obligacjach państwowej pożyczki dolarowej. Porozumiałem się więc z bankiem (!) który numerami tych obligacji dysponuje i przesyłam Panu w załączeniu tak zwane zamówienie na trzy sztuki 4 proc. Państwowej Premiowej Pożyczki Dolarowej z tym, że zamówienie służy jednocześnie jako potwierdzenie złożenia pierwszej już w banku uiszczonej raty i w tych dniach otrzyma Pan z tego banku zawiadomienie, na skutek którego zechce pan do banku tego posłać drugą ratę, po czym otrzyma pan z instytucji tej oryginalny dokument na rzeczone obligacje. Zdarzają się niejednokrotnie wypadki — pisze dalej „mistrz Dżami“ — że klienci przez przeoczenie zapominają całkowicie o ciążących na nich obowiązkach i rat swoich regularnie do banku nie wpłacają, co oczywiście pociąga za sobą bardzo niemiłe konsekwencje, w postaci wstrzymania przez bank wypłaty wygranej. By tego rodzaju incydent nie miał tu miejsca, usilnie proszę raty swoje bardzo punktualnie do banku posyłać, a przekonany jestem, że w niedługim stosunkowo czasie, będzie mnie dane być zwiastunem Jego wielkiej wygranej. Na obligacjach tych musi Pan bezwzględnie wygrać większą kwotę“.

Następuje podpis i uwaga, że należy na odpowiedź dołączyć znaczki pocztowe. Ale na tym nie koniec. List zawiera jeszcze drugą uwagę, która świadczy o działaniu podstępnym. „Mistrz Dżami“ pisze: „Wobec tego, że uiściłem za pana w banku kwotę zł 10 tytułem pierwszej raty, proszę o łaskawe przekazanie mnie tej kwoty. Jednocześnie załączam deklarację do łaskawego podpisu, mocą której otrzymam od Pana 10% od sumy wygranej większej tytułem prowizji za wskazanie szczęśliwych numerów“.

Nie jeden rzucił taki list do kosza, ale wielu dało się nabrać i za obligacje których cena giełdowa wynosi niewiele ponad 100 zł, płaciło w 22 ratach po 10 zł, czyli 220 zł. Niejednego czekały przy tym kłopoty przy odbiorze obligacyj po wpłaceniu wszystkich rat.

Oczywiście, że „genialny jasnowidz“ wskazywał numery obligacyj, które były do nabycia w jednym z żydowskich banczków przy ul. Floriańskiej. Banczek należy do dwóch sprytnych semitów, z których jeden ma syna, odsiadującego karę kilkuletniego więzienia za komunizm. Przypuszczać należy, że ojczulka komunisty dosięgnie również ręka sprawiedliwości.

„Jasnowidze“ wyzyskiwali poza tym w inny sposób naiwnych. Radzili, by dla przyspieszenia wygranej, klient kupił talizman. W liście „mistrza Dżamiego“ czytamy: „Talizman szczęścia dla Pana będzie wykonany w srebrze i to w odpowiednim po temu czasie, to znaczy w dobrych aspektach planetarnych Jowisza z Księżycem, albowiem tylko taki talizman ma właściwą moc promieniowania fluidyczno-magnetycznego i posiada siłę przyciągającą. (Pieniądze do kieszeni jasnowidza — uwaga Red.). Z chwilą posiadania takiego talizmanu następuje niespodziewana zmiana korzystna. O posiadaniu takiego talizmanu nie powinny wiedzieć osoby obce. (Naturalnie — przede wszystkim policja — uw. Red.). Koszty talizmanu wynoszą zł 21. Po otrzymaniu tej kwoty prześlę Panu taki talizman w przeciągu trzech tygodni, albowiem wykonanie tegoż wymaga specjalnych zabiegów konsekrowania ektoplazmą magicznym sposobem“.

Jak doskonale szły interesy tym szarlatanom świadczy fakt, że aresztowany swego czasu we Lwowie „jasnowidz“ Abdel Hanim, który nazywał się w istocie Baszczyński, ma dwie kamienice, zakupione za pieniądze wyłudzone od naiwnych.

ak.

Wiadomości sportowe

Czy Cracovia zostanie mistrzem Polski?

Ostatni akt tragedii Garbarni został już odegrany. Pogoń zwyciężając u siebie Wisłę, odsunęła możliwość katastrofy. W ten sposób jeden z problemów Ligi został rozwiązany. Pozostaje jeszcze sprawa mistrzostwa. Kto zostanie mistrzem dowiemy się niedługo: Cracovia czy AKS.

TABELA LIGOWA.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela ligowa przedstawia się następująco:

	gier	punkt.	brm.
1. Cracovia	18	26:10	43:16
2. A. K. S.	16	24:8	35:16
3. Ruch	18	23:13	46:29
4. Warta	17	20:14	38:33
5. Wisła	17	17:17	31:21
6. Pogoń	17	17:17	24:23
7. Ł. K. S.	18	16:20	36:38
8. Warszawianka	17	16:18	31:42
9. Garbarnia	18	15:21	28:39
10. Dąb	10	0:36	0:54

Wspaniałe zwycięstwo Cracovii nad Ruchem

4:2 (2:1)

Rzadko publiczność opuszczała boisko Cracovii z takim zadowoleniem, jak po meczu Cracovii z Ruchem. Nie tylko, że mecz od pierwszego do ostatniego gwizdka trzymał widzów w napięciu, nie tylko dlatego, że jedna emocja goniła za drugą, nie tylko dlatego, że zwyciężył pupilek publiczności, ale może najwięcej dlatego, że obie drużyny dowiodły, że nawet „młócka ligowa", ta bezpardonowa walka o punkty może być widowiskiem pięknym pod względem sportowym, jeżeli naturalnie spotkają się dwie, wysoko pod względem umiejętności stojące drużyny. Tak właśnie było na meczu z Ruchem. W niedzielnym spotkaniu zwyciężyła Cracovia. Co więcej zwyciężyła zasłużenie, bo nawet mogła wygrać w wyższym stosunku, ale chyba nie było nikogo, ktoby nie wiedział, że w inny dzień, może na innym boisku, wynik nie mógłby być odwrotny.

Tajemnica zwycięstwa Cracovii leżała tym razem nie tylko we własnym boisku i publiczności, ale przede wszystkim w zupełnie wyrównanym poziomie całej drużyny. Byli oczywiście najlepsi, ale i ci słabsi nie byli najgorsi. Cichym bohaterem meczu był Góra. Dzięki rozumnej, choć mało może efektownej grze, zablokował słynny tandem śląski, Willimowski-Wodarz zupełnie. Gruenberg pracowity, choć chwilami kurczowo trzymał się tyłów. Obrona nierówna, momentami niepewna. Pawłowski zadowolił. W ataku zadebiutował Wieruski III. Zdobycie trzech bramek jest najlepszą rekomendacją. Wyróżniły się skrzydła lotne, stwarzające wielce niebezpieczne momenty. Porywające były niektóre przeboje Zembaczyńskiego.

W drużynie Ruchu na pierwszy plan wybił się bramkarz Brom. Ten młody chłopak z niewiarogodnym szczęściem likwidował wiele niebezpiecznych bramek. Zawinił drugą bramkę, ale faktycznie zawinił tutaj Giemza. Obrona, jak Cracovii, nierówna. Pomoc dopóki nie opadła na siłach dobra. W ataku na dobrą sprawę można wyróżnić tylko Wiechoczka. Stwarzał wiele zamieszania w tyłach Cracovii, ale prześladował go pech.

Mecz zaczął Ruch, ale Cracovia oddała pierwszy strzał na bramkę. Gra początkowo jest bardzo szybka, nerwowa. Sytuacje podbramkowe mnożą się po obu stronach. W 15 minucie zawinia rzut wolny Lasota. Ostry strzał Peterka niespodziewanie ląduje w siatce. Zasłonięty Pawłowski ani drgnął. Na widowni nastrój minorowy, gdyż Ruch teraz przeważa. W 17 minucie po wolnym bitym przez Giemzę piłkę dostaje Wiechoczek i strzela w róg. Na nic robinzonada Pawłowskiego. Sędzia jednak nie uznaje tej bramki, albowiem odgwizdał chwilę przed tym spalonego.

Wyrównanie pada w 20 minucie. Po centrze Zembaczyńskiego otrzymuje piłkę Skalski. Strzał Skalskiego dobija do siatki Wieruski. Na widowni radość. Znowu kilka niebezpiecznych sytuacyj pod bramką Ruchu, wreszcie w 32 minucie Korbas mija wybiegającego bramkarza i podaje (podobno z linii autowej) do środka. Nadbiegający Wieruski uzyskuje głową drugą bramkę dla Cracovii.

Po przerwie Cracovia ma więcej z gry. Ruch, jakby opadł na siłach. Jednak dopiero w 13 minucei pada trzecia bramka dla Cracovii. Sędzia dyktuje rzut wolny, a wspaniała bomba Góry, mimo rozpaczliwej robinzonady Broma wpada do siatki. Jest 3:1.

Teraz zrywa się Ruch. Wielokrotny mistrz Polski nie zamierza tak łatwo skapitulować. Jeden atak za drugim płynie pod bramkę Cracovii. I oto w 15 minucie Wiechoczek wykorzystuje przytomnie sytuację i strzela nie do obrony. Ruch dalej atakuje. Wyrównanie chwilami wisi na włosku. Ale powoli Cracovia zaczyna przychodzić do siebie. W 19 minucie rozstrzygają się losy meczu. Wieruski przebija się, mija obronę i strzela. Brom skacze do piłki, ale jest już za późno. Piłka trzepocze w siatce. Jest 4:2.

Jeszcze kilka ataków Ruchu i sędzia p. Kuchar odgwizduje zawody. Publiczności ilość rekordowa, ponad 8.000.

———o———

Pogoń zostaje w Lidze

POGOŃ — WISŁA 1:0 (1:0).

Ostatni w tym sezonie mecz ligowy we Lwowie, przyniósł niezasłużone zwycięstwo gospodarzom, którzy pokonali Wisłę krakowską w stosunku 1:0. Jeżeli chodzi o drużynę Wisły, to pozostawili oni we Lwowie bardzo dobre wrażenie, można powiedzieć, o wiele lepsze niż tydzień temu grająca Cracovia. Wisła nadawała ton grze i zasłużyła zupełnie na lepszy wynik. Najlepszą częścią drużyny Wisły był atak z Habowskim i Szewczykiem na czele. Podobał się również Gracz. Słabsza była lewa strona. Pomoc grała nierówna, blado wypadł Kotlarczyk. Madejski w bramce poprawny. W Pogoni najlepszą formacją był również atak z Zimmerem i Wolaninem na czele. Pomoc nierówna. Lemiszko lepszy od swego partnera. Albański bardzo pewny.

Do przerwy Wisła grając z wiatrem przygniatała silnie Pogoń, która ograniczyła się do defensywy. Jeden z nielicznych jednak ataków Pogoni zakończył się zdobyciem bramki w 23 minucie. Szczęśliwym wykonawcą był Zimmer.

Po przerwie doszła do głosu Pogoń, która mogła kilkakrotnie podwyższyć wynik.

Sędziował p. Lange z Łodzi nieszczególnie. Widzów ponad 5 tys.

Katastrofalna porażka ŁKSu w Poznaniu

WARTA—ŁKS. 7:0 (2:0).

Przy pięknej pogodzie został rozegrany w Poznaniu mecz ligowy między Wartą a ŁKS, zakończony katastrofalną porażką drużyny łódzkiej. Gra toczyła się na wysokim poziomie z obu stron, jednak Warta była pod bramką znacznie niebezpieczniejsza. Atak jej, aczkowiek pozbawiony Szerfkego, łatwo zdobywał teren i można powiedzieć, wykorzystał prawie wszystkie sytuacje.

Do przerwy gra była równorzędna, jednak prowadzenie dla Warty zdobył już w 3 minucie Nawrat. W 45 Szwarc strzelił drugą bramkę. Po przerwie drużyna ŁKS-u jakby opadła na siłach. Serię bramek otworzył znowu Nawrat, strzelając w 3 minucie trzecią bramkę.

Dalsze bramki uzyskali w 13 minucie Kazimierczak, w 20 Słomiak, w 42 Nawrat i w ostatniej minucie gry Słomiak.

W Warcie poza atakiem dobrze spisał się Fontowicz w bramce. Wynik absolutnie jest za wysoki i krzywdzi gości. Sędziował p. Krukowski z Warszawy. Widzów ponad 3.000.

WARSZAWIANKA — POLONIA 2:1 (0:1).

W niedzielę odbył się w Warszawie oczekiwany z wielkim zaciekawieniem mecz piłkarski między Warszawianką a beniaminkiem Ligi Polonią. Zasłużone zwycięstwo odniosła Warszawianka zwyciężając lokalnego rywala 2:1.

Do przerwy Polonia grając z silnym wiatrem już w 5 minucie uzyskała prowadzenie z dalekiego strzału Nytza, przy czym wybitnie pomógł tutaj Kruk i ...wiatr.

Po przerwie Warszawianka zabrała się na serio do roboty i w 11 min. Sochan uzyskał wyrównanie, a w 43 minucie Knioła ustalił wynik dnia. Publiczności dużo.

O mistrzostwo krak. Ligi Okręg.

PODGÓRZE — GRZEGÓRZECKI K. S. 3:0 (2:0).

Podgórze odniosło na swym boisku zasłużone zwycięstwo nad Grzegórzeckim K. S. Miało ono silną przewagę przez cały ciąg zawodów. Gra jednak obustronnie stała na niskim poziomie. Z Podgórza, najlepszej do niedawna drużyny krakowskiej Ligi Okr. pozostał tylko cień. Jedynie Kasina I. i Antosiewicz w ataku wyróżniają się. Oni też uzyskali bramki dla swej drużyny.

Grzegórzecki zagrał znowu słabiutko. Do tego jego gracze grają niepotrzebnie ostro. Na ogół cała drużyna grała bardzo słabo. Jeśli tak pójdzie, a najbliżsi przeciwnicy, to silne drużyny, to pierwszą kolejkę mistrzostw skończy ta drużyna bardzo nisko. Obecnie pozycja jej w tabeli jest niezła, ale też ma już dużo meczy za sobą. Sędzia p. Matla, b. dobry.

MAKKABI—FABLOK (Chrzanów) 1:0 (1:0).

(k-g) Makkabi odniosła zasłużone zwycięstwo nad twardym przeciwnikiem, chrzanowskim Fablokiem, dzięki lepszej grze defensywnej, w której wyróżnił się środkowy pomocnik Reder. Jedyną bramkę zdobył na początku gry lewoskrzydłowy Wohlfeiler. Wyróżnił się prócz tego środkowy ataku Morwitzer. Makkabi nie wykorzystała wielu dogodnych sytuacyj podbramkowych, dzięki braku zdecydowania u jej napastników.

Fablok przedstawił się jako drużyna b. szybka i bojowa, jednak atak jej zawodził pod bramką. Należy jednak dalej do najpoważniejszych kandydatów na mistrza. Sędziował p. Mitusiński b. dobrze.

KROWODRZA — KORONA 3:1 (2:1).

Korona mimo gry na swym boisku, mecz z Krowodrzą przegrała. Gra była obustronnie ciekawa i obfitowała w wiele pięknych zagrań. Krowodrza całkiem zbytecznie dodawała do swej dobrej gry pierwiastek ostrości. Wygrała jednak całkiem zasłużenie. Bramki dla niej zdobyli do przerwy Stanisławski2, oraz Słysz po przerwie 1. Wyróżnił się Prochal.

Korona grała dobrze, a nawet dużo atakowała, jednak ostra gra przeciwnika nie bardzo jej odpowiadała. Po przerwie była często równym przeciwnikiem. Bramkę zdobył Lamot. Po przegraniu tego meczu Korona spadła już na przedostatnie miejsce. Na pięć gier tylko jedno zwycięstwo, to za słabo. O tyle jest usprawiedliwiona, że dotychczas mecze rozgrywała z najsilniejszymi drużynami. Sędzia p. Landesdorfer, bardzo słaby.

WAWEL — NADWIŚLAN 1:0 (0:0).

(E) Niezasłużona porażka Nadwiślanu, który przez cały mecz przeważał i przesiadywał na polu przeciwnika. Zwycięstwo Wawel zawdzięcza doskonałej grze obrony, oraz świetnemu bramkarzowi Szczepańskiemu, który bronił wprost w beznadziejnych sytuacjach.

Zwycięską bramkę uzyskał Bobak na 2 minuty przed końcem zawodów, skierowując głową przytomnie centrę skrzydłowego. Sędziował b. dobrze p. Seidner J.

OLSZA — CRACOVIA I B. 2:1 (1:1).

(t) W meczu tym o puchar K. Z. O. P. N. szczęśliwie choć nie zasłużone zwycięstwo odniosła Olsza. Do przerwy, póki graczom jej starczyło sił, gra była jeszcze równorzędna, a wynik 1:1, ze strzałów Białka dla Cracovii i Bobuli dla Olszy jest rzeczywistym odzwierciedleniem gry. Natomiast po przerwie Cracovia stale przeważała, a że wyniku nie zmieniła, to dowód beznadziejnej po prostu niezaradności jej graczy w ataku, oraz zasługa doskonale wyłapującego wszystkie piłki bramkarza Olszy Gorączki. — Olsza — inicjowała jedynie wypady, z których jeden przyniósł piękną bramkę strzeloną przez jej najlepszego w ataku Chowańca. Sędzia p. Knobel dobry.

FINAŁ MISTRZOSTW KRAKOWA W SIATKÓWCE.

W sobotę i w niedzielę rozegrał się w Krakowie finał mistrzostw w siatkówce pań i panów w konkurencji trójkowej. Finał ten rozgrywały zespoły pań i panów Cracovii i Olszy. W sobotę w grze pań Cracovia I wygrała z Olszą III 2:1 (16:14, 13:15, 15:7), a Olsza I pokonała Cracovię II 2:1 (8:15, 15:3, 15:3) po zaciętej grze; w grze panów — Olsza I — Cracovia III 2:0 (15:9, 15:9), Cracovia I — Olsza III 2:0 (15:11, 15:5). W niedzielę odbył się dalszy ciąg gier. Wyniki — panowie: Olsza I — Olsza III 2:0 (15:5, 15:10); Cracovia I — Cracovia III — 2:0 (15:2, 15:7); panie: Olsza I — Olsza III 2:0 (15:2, 15:2); Cracovia I — Cracovia II 1:2 (15:9, 3:15, 13:15).

Polonia-Legia w boksie 10:6

W Warszawie odbył się mecz bokserski decydujący o drużynowym mistrzostwie bokserskim Warszawy. Zwycięstwo odniosła drużyna Polonii bijąc Legię 10:6. Wyniki następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Polonii):

Kudowa przegrywa z Baśkiewiczem na punkty. Damski III wygrywa z Komarem. Małecki niespodziewanie wypunktowuje Teddego, Łukaszewicz wygrał na pukty z Rybikiem, Jańczak na punkty z Dorobą II, Mizerski (Legia) zdobył w. o. 2 punkty z powodu niestawienia się przeciwnika. Sowiński przegrał z Dorotą I na punkty. Publiczności b. dużo.

W meczu o mistrzostwo Makkabi pokonała Fort Bema 11:5.

———o———

WARTA POKONAŁA HCP W BOKSIE 10:6. Mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego.

CZARNI (POZNAŃ) MISTRZEM POLSKI W HOKEJU NA TRAWIE. W finale mistrzostw Polski w hokeju na trawie zwyciężyli Czarni z Poznania, bijąc WKS (Poznań) dopiero w trzeciej rozgrywce 2:0. Przed tem stan wynosił 0:0. WKS był przemęczony rozgrywką dodatkową ze Stellą.

ROZPOCZĘCIE WIELKIEGO TURNIEJU DRUŻYN KATOLICKICH W TENISIE STOŁOWYM.

K. S. M. Dębniki (Kraków) zorganizowało w Krakowie w sobotę i niedzielę zawody w ping-pong przy udziale tylko drużyn katolickich. Wielka ta impreza zgromadziła rekordową ilość uczestników, gdyż 76 zawodników i 29 drużyn.

Jest ona pierwszą zorganizowaną na tak olbrzymią miarę, gdyż biorą w niej udział zawodnicy nie tylko z Krakowa, ale z całej Polski. Poziom zawodów bardzo wysoki wykazał, że nie długo a wyrugowani zostaną żydzi z reprezentowania Polski w tej [illegible]urencji w spotkaniach między państwowyc[illegible]

U[illegible]czystego otwarcia zawodów w niedzielę dokonał **red. Mikołajski**, podkreślając cel tej imprezy, a następnie przemawiali **dr Bogdanowicz i ks. Wojciechowski**, który swe gorące słowa zakończył zaintonowaniem pieśni „My chcemy Boga“, odśpiewanej przez wszystkich uczestników.

W sobotę rozegrane zostały w lokalu K. S. M. Dębniki gry pojedyncze i drużynowe tylko członków K. S. M.

Misrzostwo drużynowe K. S. M. zdobyła drużyna **K. S. M. Bazylika (Warszawa)** w składzie **Kugler St., Kugler Jan,** 2) **K. S. M. Dębniki (Kraków),** Płoskoń i Madej. K. S. M. Bazylika zdobyła puchar przechodni dr Obrubańskiego i nagrodę przechodnią Gen. Sekr. K. S. M., zaś K. S. M. Dębniki puchar f-my Ćmielów na własność.

Mistrzostwo K. S. M. indywidualne zdobył **Kugler** Stanisław (K. S. M. Bazylika Warszawa) przed Pankowskim (Florencja Kraków), 3) Kugler Jan (Warszawa), 4) Kowal (Dębniki, Kraków). Zwycięzca zdobył puchar przechodni ks. Wojciechowskiego i nagrodę f-my Meinl. Wicemistrz otrzymał czwartą nagrodę f-my Bata, Kugler Jan piątą nagrodę f-my Bata, Kowal nagrodę f-my Sobolewski.

BILANS ZAMKNIĘCIA TOW. PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH „TEPEGE“ Sp. Akc. W WARSZAWIE NA DZIEŃ 31 XII 1936 ROKU.

Aktywa. Majątek stały: Grunty zł 149.200. Budynki zł 112.012.23. Urządzenia techniczne zł 566.464.—, razem zł 827.676.23. Majątek płynny: Gotówka w kasie zł 4.459.74. Papiery wartościowe: zł 2.566.50. Dłużnicy: zł 285.078.33, razem zł 292.104.57. Sumy przechodnie: zł 1.616.57. Straty z lat ubiegłych: zł 146.215.43. Straty za 1936 r.: zł 87.55, razem aktywa: zł 1,267.700.35.

Pasywa. Kapitał akcyjny: zł 450.000.—. Wierzyciele: zaległe podatki: zł 132.877.59. Banki: zł 311.656.48, inni wierzyciele: zł 373.166.28, razem: 817.700.35. Razem pasywa: zł 1,267.700.35.

Rachunek strat i zysków. Winien. Koszty produkcji: zł 239.189.38, koszty handlowe: zł 3.281.53 Amortyzacja: zł 31.212.58, razem: zł 273.683.49. Ma. Sprzedaż wapna i kamieni: zł 271.235.09, dochód z gospodarstwa leśnego: zł 2.360.85, strata za 1936 r.: zł 87.55, razem: zł 273.683.49.

KS. NUNCJUSZ W BIURACH K. A. P.

Dnia 22 b. m. w godzinach po południowych Ks. Nuncjusz Apostolski w Polsce Arcybiskup Filip Cortesi w towarzystwie radcy Nuncjatury ks. prałata Paciniego i ks. prał. Viscarra odwiedził biuro Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej. Ks. Nuncjusz, witany przez dyrektora K. A. P. ks. prał. Z. Kaczyńskiego i personel Agencji interesował się żywo jej pracą, rozwojem i zasięgiem w kraju i zagranicą.

Radio

KONCERT SYMFONICZNY Z POZNANIA. We wtorek dn. 26 bm. o godz. 21.00 nada Poznań na fali ogólnopolskiej koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry m. Poznania pod dyr. Z. Latoszewskiego. Amatorzy muzyki poważnej będą mieli sposobność zapoznać się z jednym z najpoważniejszych utworów symfonicznych doby powagnerowskiej t. zn. „Ein Heldenleben“ Ryszarda Straussa. Drugim utworem, który wykona orkiestra będzie uwertura Romana Palestra, wybitnego talentu młodej generacji kompozytorów polskich.

WTORKOWY KONCERT Z ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. Program wtorkowego koncertu rozrywkowego zawiera piosenki sentymentalne, których prawie wszyscy radiosłuchacze lubią słuchać w jesienny wieczór. Piosenki odśpiewa p. Stena Link-Darecka przy akompaniamencie p. Róży Freundlichowej. Początek koncertu o godz. 18.15.

Programy stacyj radiowych

WTOREK, 26 PAŹDZIERNIKA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Koncert orkiestry mandolinistów; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Z Tarvisio do Rzymu — reportaż; 17.15 Utwory fortepianowe; — 17.50 Hipopotam — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Muzyka z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki“; 19.30 Audycja konkursowa; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Muzyka taneczna; — 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Każdy może kulturalnie mieszkać — pogadanka dla pań; 13.55 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 „Czy wiecie że“... 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; (13.45 Muzyka lekka z płyt; 14.15 Muzyka z płyt; w przerwie — komunikat konkursowy; Zw. K. K. O.; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Odcinek gawędy regionalnej; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Kwestia narodowościowa w Sowietach“ — pogadanka; 18.20 Arie operowe; 18.40 „Migawki z podróży po Szwecji“ — felieton; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Koncert życzeń.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Radio do słuchaczy; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Wskazówki dla rolników — pogadanka; 18.55 Program na jutro; 23.00 Czy można prosić do tańca?.

Programy zagraniczne: Lipsk 19.35 „Macbeth“ — opera; **Budapeszt** 20.10 Koncert ork. filh.; **Sottens** 20.3[illegible] Koncert kwartetu Arte; **Hilversum I.** 21.00 Koncert wieczorny; **M. Ostrawa** 2105 Symfonia „Z nowego świata“ **Rzym** 21.00 „Resurezzione“ (Zmartwychwstanie) — opera; **Strasburg** 22.30 „Rajski ogród“ baśń muzyczna.

OBYWATELE KUESSNACHT WALCZĄ O SW[illegible] DOBRE IMIĘ.

Przed sądem w Arau odbyła się w tych dniac[illegible] ciekaw rozprawa przeciwko redaktorowi pewneg[illegible] miesięcznika szwajcarskiego, który zarzucił oby[illegible]watelom miejscowości Kuessnacht, gdzie, jak wia[illegible]domo, miała miejsce katastrofa, w której zginęła królowa Astrid, że tragiczny te wypadek wyzyska[illegible]li dla reklamy swej miejscowości, uwidaczniając w prospektach propagandowych miejsce, gdzie zginęła królowa. Artykuł zarzucał obywatelom Kuessnacht, że pobrali lichwiarskie ceny za parcelę, na której ustawiono kamień pamiątkowy i krzyż ku czci królowej Astrid. W wyniku rozprawy sąd oczyścił obywateli ze stawianych zarzutów, skazując redaktora na grzywnę w wysokości 150 franków.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA.

A jednak...

— Ależ bardzo mi miło...

I natychmiast odeszła, aby w dalszym ciągu niestrudzenie pełnić liczne i skomplikowane obowiązki pani domu.

Eryk wyprostował się, odetchnął. Nie ma to jak bezczelność. Zresztą ten jego postępek nikogo nie krzywdził... był najformalniej wprowadzony przez Wolskich... a że przy tym nikt mniej lub więcej wyraźnie nie wymruczał jego nazwiska... co to komu szkodziło? A że mu b a r d z o na tym zależało, żeby się na balu nie rozeszło, że przyjechał Eryk Krasnohorski.

W pewnej chwili odszukał go Jerzy Wolski.

— Słuchaj, chłopie, może chcesz już wracać do domu? widzę, że nie tańczysz... Mamy dwa samochody, rodzice zostają i ja, ale Stefkowie i Julkowie chcą już wracać. Więc jeżeli się nudzisz...

Odmówił. Nie chciał jeszcze odjeżdżać. Coś go trzymało.

Słońce dobrze już dogrzewało, gdy ostatni goście opuszczali gościnne progi Ciemniewa. Należała do nich księżna Olsztyńska.

— Nigdy dla własnej zabawy tak nie dosiadywałam na balach, śmiała się, żegnając panią domu. Cudów dokazujesz, moja droga, że tak mnie starą demoralizujesz! Ale czegóż matka nie zrobi dla dziecka — z prawdziwą czułością pogłaskała głowę Marty.

Ta ostatnia, w narzuconym na włosy leciutkim szaliku, otulona w długą jedwabną białą pelerynę, stała tuż za księżną, mrużąc zmęczone oczy. Stefan Górka pochylał nad nią swą wysoką postać, patrząc na przybladłą trochę twarzyczkę, spojrzeniem pełnym niewymownej czułości i uwielbienia.

Wszyscy odjeżdżający zebrali się razem na podjeździe, śmiejąc się, żegnając, niektórzy ziewali skrycie. Panował gwar i wesołe zamieszanie. W bliskiej odległości słychać było warczenie puszczanych w ruch motorów.

Eryk stał w głębi, nie chcąc się pokazywać, ale na chwilę nie stracił Marty z oczów. Docisnął się bliżej dopiero, gdy zajechała olsztyńską limuzyna. Księżna wsiadła pierwsza, za nią Marta. Górka odprowadził ją do wnętrza samochodu, nie puszczając rączek. Mówił coś przy tym z wielkim przejęciem. Nareszcie zamknął drzwiczki i pochyliwszy się w ukłonie, powtórzył głośniej:

— A więc jutro...

Auto pomknęło i zniknęło w tumanie kurzu. Zajechało drugie, potem trzecie — Górka odwrócił się i odszedł. Na drodze swojej spotkał Eryka. Dwaj mężczyźni poatrzyli na siebie dziwnie nieprzyjaźnie, minęli się w milczeniu, bez słowa pożegnania.

XXI.

Eryk, położywszy się do łóżka przy białym dniu, nie mógł zasnąć. Przewracał się gorączkowo z boku na bok, w uszach ciągle mu brzęczały słowa Stefana.

— Więc jutro...

Jak poufale! jaki stosunek musiał go łączyć z Martą, jeżeli śmiał na oczach i uszach wszystkich dawać jej rendes vous... i to na tak bliski termin!

Bezczelny!

A ona... ona...

Zachłysnął się. Czyż miała wobec niego jakie obowiązki? Czy łączyło ich cokolwiek, oprócz półgłośnych słów przysięgi, wyszeptanych w pustym i mrocznym kościele?...

A ta przysięga była przecież właściwie wymuszona!

Wymuszona moralnie... ale wymuszona.

Leżał czas jakiś nieruchomo. Pulsa mu waliły, oczy piekły nieznośnie.

A czy, po dokonanej ofierze (bo przecież widział, że dziewczyna szła jak na całopalenie) czy po tej ofierze powiedział do niej choć jedno dobre słowo... Czy jej czymśkolwiek okazał, że od owej chwili jest mu bliską?...

Wziął od niej wszystko — nie dał nic.

Odjechał, zostawił prawie dziecko wystraszone, zgnębione, bez radne... a przecież powinien się był zastanowić, co ludzie będą po jego odjeździe wygadywać.

Wszystko zawdzięczała Marta księżnej, jemu — nic!

Przeciwnie... miała prawo mieć do niego najgłębszy żal.

— Przyznaję, że postąpiłem jak nie dżentelman, mruknął, zapalając papierosa.

Przemęczyłem się jeszcze dwa dni w Wielkiej Woli, nie mogąc się zdecydować na wybór drogi. Trzeciego dnia powiedział sobie:

— Zrobię tak...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta w świecie i w domu

Cnoty i wady kobiety
w oczach Japończyka

Uprzejmość, łagodność i skromność, to trzy cnoty, które znawcy krainy Wschodzącego Słońca przypisują kobiecie japońskiej. Japonka, według nich, stara się przez całe życie przypodobać swemu mężowi; stara mu się to życie upiększyć i umilić. Życzenie męża jest dla niej rozkazem, który wykonuje chętnie i z radością.

Już we wczesnym dzieciństwie przyucza się ją ostro do powolności i posłuszeństwa, które winna jest jako córka ojcu, jako żona mężowi, a jako wdowa najstarszemu synowi. Gdy żyją jeszcze rodzice męża staje się ona ich sługą.

Krótki wyjątek z dzieła o wychowaniu dziewcząt, napisanego przez japońskiego moralistę — Anna Daigaku pozwala zapoznać się czytelnikowi z poglądem Japończyka na cnoty i wady kobiety:

„Cenniejszym od pięknej twarzy kobiety, pisze wspomniany autor, jest jej serce pełne cnót. Umysł złej kobiety jest zawsze niespokojny, spojrzenie niemiłe, ton mowy ostry. Złość swą wyładowuje zawsze na drugich. Gdy znajdzie się w towarzystwie jest dumna i napuszona i z przyjemnością wyśmiewa nieobecnych. Wszystko to nie zgadza się z tym co przystoi kobiecie.

Jedyne przymioty, które prawdziwie zdobią kobietę są: łagodność, posłuszeństwo, skromność, dobroć i spokój. W Chinach ślub nazywa się: powrotem, ponieważ dom męża uważać musi każda kobieta za swą prawdziwą ojczyznę; przez małżeństwo więc powraca ona do miejsca, gdzie jest jej właściwy dom.

Głównym obowiązkiem Japonki jest posłuszeństwo. Gdy mąż postępuje niewłaściwie, powinna ona stanąć przed nim i możliwie najłagodniejszym i spokojnym tonem wytknąć mu jego błędy. Gdy mimo to się rozgniewa i nie usłucha jej napomnień, powinna odczekać jakiś czas i powrócić dopiero do tej sprawy wtedy, gdy mąż się uspokoi.

Niech żona — poucza japoński moralista — nie staje nigdy przed mężem z ostrym wyrazem twarzy i niech nie przemawia do niego surowym głosem. Kobieta powinna cały dzień być na nogach i mieć zawsze baczną uwagę na swoje zachowanie. Musi ona wstawać wczas rano a kłaść się na spoczynek późno. W południe nie wolno jest jej wypoczywać. Nigdy nie powinno jej braknąć ochoty do przędzenia, tkania, czy szycia.

Kobieta może pić saka (wino ryżowe) tylko w bardzo małej ilości. Do świątyń i innych miejsc, gdzie gromadzą się wielkie masy ludzi, kobiety powinny uczęszczać jak najrzadziej.

Kobieta żona winna utrzymywać dom swego męża w największym porządku. Musi unikać niepotrzebnych wydatków, a ubierać się i gotować powinna tak, jak na to pozwalają dochody jej męża.

Luksusu i puszenia się przed drugimi należy stanowczo unikać. Powinna też zawsze pamiętać o granicach dzielących obie płcie, a już pod żadnym pozorem nie wolno jej nawiązywać korespondencji z jakimkolwiek młodym człowiekiem.

Musi koniecznie unikać wszelkich jaskrawości. Wzory na jej strojach muszą być skromne jak i całe jej postępowanie; nie powinna ona również chełpić się swoją wiedzą czy umiejętnościami.

Pięć najważniejszych chorób, to brak wykształcenia, niezadowolenie, plotkarstwo, zazdrość i ograniczenie. Wady te powinna kobieta leczyć przez samokrytycyzm, przyznawanie się do winy i samokarcenie się".

Tyle mówi japoński moralista o wychowaniu kobiety. Przyznajmy, że nie mówi językiem Europy.

M. F.

„Kobiecy wdzięk" hasłem dzisiejszej mody

Jednym z ważniejszych czynników w życiu kobiety, to moda. Ciekawy artykuł na temat jej obecnych zmian przynosi „Praktyczna Pani", który to artykuł przytaczamy poniżej.

„Już od dłuższego czasu słyszymy, że w modzie daje się zauważyć tendencja do „kobiecości". Bo „chłopczyca" o męskich ruchach, z papierosem w zębach, z grubo-malowanymi ustami, w buciarach na ciężkich podeszwach przestała być atrakcyjną. Przeżyła się. Nie znaczy to bynajmniej, żeby chciano widzieć w kobiecie mdlejącą i eteryczną lilijkę. Nie!

Chodzi o to, żeby będąc nowoczesną i samodzielną, zachowała jednak cechy kobiecej urody i indywidualności. Stąd w obecnych czasach coraz bardziej daje się zauważyć nie tylko rewizja stroju kobiecego, ale i zachowania i formy obejścia.

To co było dobre podczas wojny i po wojnie, to nie podoba się i zostaje odrzucone w czasach pokojowych. Dlatego też zmienia się i wyraz mody. Zauważyć to można w każdej jej dziedzinie.

Tendencje do prostoty ujawniają się i w dziedzinie sukien wieczorowych (nie balowych). Są długie, proste, skromne, bez dekoltów. Materiały w kolorze ciemnym, najchętniej czarne. Koronki o pięknych wzorach, noszone na długim spodzie w tym samym kolorze. Tylko rękawy i góra stanika są ażurowe. Skromność fasonu podnosi jeszcze rząd guziczków lub lśniący zamek błyskawiczny, na który jest zapięty, długie rękawy i wykładany kołnierzyk.

Co ozdabia surowość takiego stroju? Przede wszystkim linia, następnie materiał. Bo to może być nie tylko koronka. Ale i satin i tafta i piękny jedwab w pasy lśniące i matowe. Monotonię czerni przecina kolorowy pasek. I właśnie to jest bardzo charakterystyczne. Czarny zestawia się ze złotem i srebrem. Z różowym, w różnych odcieniach. Z niebieskim w kilku tonach. Z całą skalą zieleni a wreszcie z cyklamenem. Czasem pasek składa się z dwóch odcieni pięknie zharmonizowanych.

Oczywiście, że nie tylko fason „krynolinowy", niejako klasyczny, jest modny. Byłoby to niemożliwe, bo nie nadaje się do każdej figury. Noszone są również długie i obcisłe suknie z kombinowanymi stanikami.

Suknie wieczorowe z powiewnych materiałów, jak tiul i szyfon miewają na spódniczkach długie karczki, od których dopiero spływa suto marszczona spódniczka. Staniczki do takich fasonów są drapowane fantazyjnie i skrzyżowane z przodu. I właśnie z dekoltem z przodu.

Mamy w tym wszystkim nawroty do tego specjalnie kobiecego „wdzięku".

———o———

Futra — futra — futra

W tym roku sezon jesienno-zimowy jest całkowicie pod znakiem futra. Panie z ogromnym zadowoleniem przyjęły tę wiadomość, bo któraż z nich nie otuli się z przyjemnością w ciepłe futerko tak „twarzowe" i podnoszące urodę.

Prócz futer drogich jak: bobry, karakuły, breitschwanze, oceloty i inne, nosi się też i futra tanie. Kunszt kuśnierski zrobił obecnie takie postępy, że prawie dla wszystkich posiadanie futra jest dostępne. Króliki, koty chińskie, psy, jagnięta, oddają tutaj ogromne przysługi, a sprytny i pomysłowy kuśnierz, robi z nich arcydzieła doskonale imitujące futra t. z. „prawdziwe".

Fasony futer są różnorodne, luźne krótkie sportowe, wcięte, kloszowe. Wszystkie z kołnierzykami raczej mniejszymi, okrągłymi, raczej stojącymi, często z ranwersami falującymi. Naturalnie nie wyrugowuje się lisów z mody, które w dalszym ciągu cieszą się łaskami, szczególnie dużo ich widzimy na płaszczach francuskich, gdzie dwa lub trzy stanowią przybranie.

Moda lansuje futra nie tylko jako okrycia, ale również jako przybrania. Trudno sobie wyobrazić kostium, czy płaszcz bez dodatku futra i to zastosowanego w najróżnorodniejszy sposób, częstokroć bardzo bogaty, a więc klapy, kołnierze, kieszenie, lamówki, narzuty, często całe pasy idące z przodu, lub tyłu, od góry na dół.

Niekiedy futro stanowi kamizelkę na płaszczu, lub tworzy rękawy. Widzimy też przy krótkich kostiumach spódniczki krótkie, wąskie, lamowane dołem futrem. Prócz tego noszone są futra „capes" czapki, zarękawki, a nawet suknie i kapelusze przybrane są w najrozmaitszy sposób futrem.

Jak dalece futra wkradły się w łaski mody obecnej, świadczy fakt, że wyrabia się z wielkim powodzeniem materiały imitujące różne futra. Nie są one zbyt drogie, a jeśli ich gatunek jest pierwszorzędny, wyglądają korzystnie, są lekkie i łatwo urabiać z nich dowolne fasony.

Korzystajcie więc, panie, z łask mody tegorocznej, lecz przy kupnie pamiętajcie, aby na zimę nie sprawiać letniego i umieć je dostosować do urody i figury, aby jak najlepiej w nim wyglądać.

L.

Kącik kulinarny

TORT ŻÓŁTKOWY.

Dowolną ilość ugotowanych na twardo żółtek i taką samą ilość masła dobrze razem wymieszać, dodać do smaku cukru, kakao lub czekolady, wyłożyć na płaski półmisek i nadać formę tortu lub mazurka. Wynieść do zimnego miejsca. Gdy stężeje, krajać.

TORT ORZECHOWY.

6 jaj, 1 szklankę cukru, 1 szklankę utartych orzechów. Żółtka z cukrem utrzeć do białości, dodać szklankę orzechów,pianę z 6 jaj. 2 łyżki tartej bułki i lekko wymieszać. Upiec dwa placki. Piec musi być bardzo gorący.

PRZEKŁADKA.

Utrzeć 3 żółtka z 3-ma łyżkami cukru, dodać szklankę przetartych orzechów lub migdałów, wymieszać, dodać mleka lub śmietanki, aby masa nie była zbyt twarda. Placki przełożyć masą i z wierzchu polukrować.

Praktyczne rady

PŁYN NA RĘCE.

40 gr. gliceryny, 20 gr. wody utlenionej, 20 gr. wody kolońskiej lub spirytusu, 10 gr. spirytusu salicylowego, sok z jednej cytryny i 25 gr. czystej przegotowanej wody.

PŁYN OGÓRKOWY DO ZMYWANIA TŁUSTEJ CERY.

Ogórek przepuścić przez maszynkę, zalać otrzymaną masę taką samą ilością spirytusu. Po 10 dniach przecedzić i wycisnąć masę przez płócienko dodać na koniec łyżki boraksu i 4 łyżki wody różanej na szklankę płynu.

Prasa kobieca

Numery październikowe pism kobiecych poświęcone aktualnym sprawom kobiecym poruszają wiele ciekawych zagadnień.

I tak „Praktyczna Pani" zawiera między innymi szczególnie aktualny dla młodych matek artykuł p. t. „Zmiana w psychice dziecka". Posiada kącik ogrodniczy, kosmetyczny, podaje przepisy kulinarne, przynosi modele sukien i wzory robót ręcznych. Dwutygodnik „Pani Domu" omawia szeroko znaczenie ziemniaka w życiu ludzkim w artykułach: „Ziemniak — przyjaciel ludzkości". Znaczenie w odżywianiu, wybór odmian przechowanie, przyrządzanie ziemniaków, przepisy. Interesujący opis pawilonów „Dziecka i matki" z wystawy paryskiej. Dwutygodnik „Dziecko i matka" poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat siedmiu, zawiera reportaż z kolonii letnich, poucza kiedy należy rozpocząć wychowanie dziecka, omawia konieczność gimnastyki od najwcześniejszego dzieciństwa a także przynosi szereg modeli i wzorów na ubranka dziecinne. Dwutygodnik „Młoda Matka" poświęcony również zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat siedmiu, przedstawia w obrazkach higienę, pielęgnowanie i rozwój dziecka, mówi o potrzebie przyjaznego odnoszenia się do dzieci, tak rodziców jak obcych, a w artykule „o śmiechu", omawia konieczność wyrabiania w dzieciach uprzejmości i umiejętności uśmiechu. Podaje wzory na zwierzątka z szyszek, żołędzi i kasztanów.

Marite.

„BLUSZCZ" Nr. 42 „Bluszczu" rozpoczyna odpowiedź przedstawicielki młodego pokolenia kobiet Z. Rontalerówny na ankietę „Czego chcą od nas mężczyźni?". Po za tym w dziale społeczno-literackim mamy dalszy ciąg interesującej vie romancée J. Kiewnarskiej p. t.: „Najdziwniejszy z romansów p. Sand", autentyczne i aktualne „Listy z Persji" M. Mikorskiej, artykuł T. Kubalskiego o uroczystościach w Zułowie, reportaż z wystawy wykopalisk egipskich w Muzeum Narodowym przez S. P. O., „Co słychać w Polsce i o Polsce przez N. J. i „Polityka międzynarodowa" przez J. Szczęsnego. W dziale „Wychowanie i szkoła" mamy artykuł J. Krawczyńskiej „Nauczyciel i społeczeństwo" a w dziale praktycznym art. dr J. Świtalskiej „Pielęgnacja urody kobiecej", „Na jesień i zimę", „Co gotować chorym", przepisy kulinarne przez Cocktail, mody i roboty. Numer bogato i estetycznie ilustrowany.

MYDŁO JEDWABNIKÓW.

O jedwabnikach wiemy, że przędą kokony, których włókno, po odpowiednim spreparowaniu, nadaje się do wyrobu nici i tkanin jedwabnych. Gąsienica jedwabnika, po wykorzystaniu kokonu, ginęła jako bezużyteczny produkt. Tymczasem, jak twierdzi jeden z inżynierów japońskich, jedwabnik zawiera znaczne ilości tłuszczu, który, jak tego dowiodły liczne doświadczenia, jest doskonałym surowcem dla wyrobu mydła. Obecnie japońskie fabryki jedwabiu zaczynają wprowadzać obok przędzalni jedwabiu dział przetwórczy, w którym z tłuszczu jedwabnika wyrabia się doskonale i tanie mydło. Na razie mydło to znajduje zastosowanie wyłącznie na rynku japońskim, ale, zdaje się, niezadługo zacznie zalewać rynki zagraniczne, bijąc swą jakością, a przede wszystkim taniością, mydła krajowego.

Życie szkoły i nauczycielstwa

Wychowanie dziecka do samodzielności

Jednym z najważniejszych i najtrudniejszych, a zarazem bardzo skutecznych czynników z rozwoju życia duchowego i umysłowego dziecka jest samodzielna praca. Samodzielność jest podstawą wszelkiej pracy twórczej.

W pracę samodzielnie wykonywaną wkłada dziecko (a nie tylko dziecko) całą duszę, a pokonując trudności nasuwające się przy opracowywaniu jakiegoś zagadnienia, lub walcząc z właściwościami duchowymi, jak brak usposobienia do pracy, skłonność do lenistwa, która wyraża się chęcią pójścia po linii najmniejszego oporu — przeżywa silnie uczucia, które są podstawą poczucia własnej wartości i zamiłowania do pracy. Także często dziecko, po rozwiązaniu jakiegoś trudniejszego zadania, nawet na lekcji w klasie mimowoli wyraża swą radość okrzykiem lub klaśnięciem w dłonie!

„USŁUŻNOŚĆ“ RODZICÓW.

Jak rozwijać samodzielność?

Jak wszystko, cokolwiek podlega rozwojowi, musi rozwijać się na odpowiednim podłożu, tak samo i samodzielność dziecka musi mieć odpowiednie warunki rozwoju.

Już od najmłodszych lat dziecko pragnie być samodzielne. Kto wychowywał swoje dzieci, mógł zauważyć, jak często dziecko, uczące się chodzić, — już po nieznacznym opanowaniu techniki chodzenia, broniło się, gdy mu się zanadto otoczenie narzucało z usługami, chcąc je trochę podtrzymać! Albo jak małe kilkuletnie dziecko — mające „zamiłowanie“ do gospodarki domowej, pragnąc zebrać naczynia ze stołu, podać ojcu potrawę lub filiżankę herbaty, robiło to bardzo ostrożnie. nie tyle z obawy o uszkodzenie naczynia, ile by starszym nie dać powodu do wtrącania się. Na wszelkie wtrącanie się starszych reagują dzieci dość energicznie, by w tym wypadku niepożądani opiekunowie odeszli i nie przeszkadzali ich samodzielnym wyczynom.

Źle pojęta usłużność rodzicielska, domowników, służby, psuje całą dążność dziecka do samodzielności i doprowadza do tego, że dziecko, które już wcześnie okazywało dużo pędu do samodzielności, po dojściu do 7, 8 a nawet 9 i 10 roku życia staje się tak biernym, że nawet w najprostszych czynnościach, jak wkładanie butów czy kaloszy na nogi, płaszcza, a nawet czapki na głowę, usługuje mu jedna lub kilka osób. Naturalnie dzieje się to przeważnie w środowiskach ludzi średnio zamożnych, którzy wychodzą z założenia, że służba jest na to, by w każdym wypadku usługiwała, lub w rodzinach mających tylko jedynaków, a usługi babci, cioci lub innych krewnych na każde zawołanie. (W rodzinach, gdzie rodzeństwo jest liczniejsze, pod tym względem jest znacznie lepiej).

Czy nie widzieliśmy na ulicy, jak służące lub mamusie, obciążone teczką, przyborami szkolnymi, płaszczem i czapką dziecka, kroczą obok swych zdrowych i brykających synów, którzy bez trudu mogliby nieść swój własny ciężar szkolny?

Dzięki fałszywie pojętej miłości, zamiast rozwijać samodzielność, tłumi się ją, a natomiast mimowoli rozwija się u dziecka egoizm, który w bliźnim, nawet tak bliskim jak matka, każe widzieć swego niewolnika.

Zatem należy pozostawić dziecku więcej swobody, nie obawiać się o jego przemęczenie, a tym samym dać mu możność rozwijania swej samodzielności.

KONIECZNOŚĆ ŁADU.

Dalszym warunkiem rozwijania samodzielności u dziecka jest **właściwa organizacja dnia w domu.**

Jeżeli dzisiaj mówi się dużo o współpracy domu ze szkołą, to ta współpraca powinna znaleźć swój podstawowy wyraz w racjonalnej organizacji dnia w domu, gdyż dzięki niej, cały dzień (nie tylko u dzieci) opanuje atmosfera spokojnego ładu, który udzieli się dziecku idącemu do szkoły.

Czy można pomyśleć o spokojnym nastawieniu dziecka do samodzielnej pracy, które w kilka lub kilkanaście minut po dzwonku „wsuwa się“ do klasy? Takie spóźnienia — pominąwszy konsekwencje wynikające z rygoru szkolnego — są klęskami dla dziecka, gdyż dzięki nim **budzi się u niego poczucie małowartościowości,** które w żaden sposób nie może być czynnikiem sprzyjającym rozwojowi samodzielności.

Atmosfera spokojnego ładu w domu wpłynie też na staranność i dokładność w wykonywaniu pracy a w konsekwencji wpłynie na wyrobienie **zaufania we własne siły.** Czy mógłby kto samodzielnie pracować nie ufając swym własnym siłom?

Nie trudno zauważyć jak podczas zebrań dyskusyjnych „jednogłośnie“ wszystko się załatwia, bo osoby, które by miały nawet coś do powiedzenia, — dzięki lękliwości — wolą na ucho swym sąsiadom szeptać, niż publicznie wystąpić.

Dziecko obawia się tej opinii i w wielu wypadkach woli pójść za zdaniem innych, odpisując np. zadanie nawet od swego słabszego kolegi czy koleżanki, aniżeli zdobyć się na wypowiedzenie swojego zdania. Ileż to zadań domowych wykonują rodzice, korepetytorzy, starsze rodzeństwo, zamiast tylko służyć radą?

Zatem, narzucająca się na każdym kroku, w stosunku do dziecka, usłużność, wadliwa organizacja dnia w domu lub w szkole, poczucie małowartościowości u dziecka, brak zaufania we własne siły, obawa przed opinią klasy, to czynniki, które przeszkadzają rozwojowi samodzielności i tępią każdy nawet najdrobniejszy jej objaw.

A szkoła co ma do zrobienia, aby samodzielność rozwijać? Przede wszystkim musi się również starać o atmosferę spokojnego ładu, o dobrą organizację pracy, opartą na zainteresowaniach ucznia, to znaczy interesująco przedstawionym materiale i na jasnym, stosowanie do rozwoju psychicznego dziecka przedstawieniu tematu czy zagadnienia danego przedmiotu.

Jeżeli dziecko zrozumie treść, a w razie trudności pojmowaniu przedmiotu ma możność ponownego zapytania **bez obawy narażenia się opinii,** wówczas stwarza się warunki do rozwoju samodzielności.

Rudolf Hajnos.

Nadużycia zarządu Z. N. P.

Wprowadzenie kuratora do Z. N. P. spowodowało ogromne zainteresowanie opinii tą organizacją i jej zawieszonymi dziś władzami, Trzeba jednak dobrze odróżniać szare masy członków Z. N. P. od zarządu głównego. Opinia zwraca się nie przeciw masom członków, ale przeciw kilkunastu ludziom, którzy z p. Kolanką na czele kierowali Związkiem.

Ostatnio wyszły na jaw nowe szczegóły nadużyć finansowych, których dopuścił się zarząd Z. N. P

HANDEL Z. N. P.

I tak okazuje się, że obecnie już zlikwidowany strajk pracowników biura i zakładów Z. N. P. wybuchł na skutek gwałtownego terroru. Od pracowników po prostu żądano strajku. Główną rolę odegrała w tym wypadku **p. Wanda Wasilewska,** znana z prokomunistycznych wystąpień. Gdy się okazało, że na fundusz strajkowy wpłynęły pieniądze od żydowsko-socjalistycznego „Bundu“ oraz z prywatnej kieszeni radykałów lewicowych i żydowskich, część pracowników zastrzegła się przeciw przyjęciu żydowskiej pomocy.

Bardzo ciekawe materiały, świadczące o nieudolnej i skandalicznej działalności zarządu ujawniły dochodzenia w dziedzinie finansowej gospodarki. Stwierdzono n. p., że przedsiębiorstwo związkowe **„Nasza Księgarnia“,** obliczone na zysk, było przedsiębiorstwem deficytowym, utrzymywanym tylko przy pomocy zapomóg z kasy Z. N. P. W samym tylko wrześniu dopłacił zarząd do tego przedsiębiorstwa, nie mając do tego żadnego uprawnienia statutowego albo budżetowego, **17.000 zł.**

Badanie ksiąg sklepu Z. N. P. **„Zabawa i nauka“** przy ul. Świętokrzyskiej wykazało, że sklep wypłacił dyrektorowi handlowemu działu wydawnictw Z. N. P. p. Żakowi na jego żądanie 2.984 zł. W księgach kasowych zarządu Z. N. P. nie ma śladu takiego wpływu. **Sprawa ta jest przedmiotem karnych dochodzeń.**

PIENIĄDZE NA „DZIENNIK PORANNY“

Szczególne boleśnie odbijała się tu gospodarka na interesach wdów i sierot, zaopatrywanych z tzw. „Funduszu im. Nowaka“, który wynosił rocznie 63.000 zł. Badanie skromne zasiłki wypłacano notorycznie z opóźnieniem nieraz 3-miesięcznym a na podstawie bardzo licznych zażaleń, na które zarząd Z. N. P. najczęściej wcale nie odpowiadał, stwierdzono, że zaległość w wypłacie zasiłków sięgała do grudnia 1936 r.

Znacznie więcej niż wdowy i sieroty po nauczycielach interesowało zawieszony zarząd Z. N. P. wydawnictwo lewicowego i wrogiego Kościołowi „Dziennika Porannego“. Warto tutaj przytoczyć w całości, cośmy niedawno w zwięzłym skrócie podali: Są to rewelacje wileńskiego „Słowa“, które pisze:

„Z bardzo dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy się o następujących szczegółach, tyczących się rozrzutnej, samowolnej gospodarki byłego zarządu Z. N. P. funduszami Związku. A więc początkowo zarząd Z. N. P. postanowił wydatkować na „Dziennik Poranny“ 110.000, jednak w krótkim czasie sumę tę znacznie przekroczył. I tak w ciągu 5 miesięcy (od stycznia do końca maja) zarząd wypłacił na „Dziennik Poranny“ 150.000 złotych. W miesiącach następnych (czerwiec, lipiec, sierpień) suma wypłacanych stale zapomóg nie zmniejszała się.

Do połowy sierpnia 1937 r. zarząd wypłacił łącznie około 210 tys. Suma ta, dwukrotnie przewyższająca sumę, preliminowaną na ten cel przez prezydium, nie jest jeszcze całkowitą, gdyż część i to duża wydatków „Dziennika Porannego“ pod różnymi pozorami wciągnięta było do budżetu Z. N. P. **Ogółem usunięty zarząd wydał z pieniędzy Z. N. P. całych 300.000 zł. na popieranie walącego się, deficytowego „Dziennika Porannego“.** Poza tym zarząd Z. N. P. zobowiązał się dalej pokrywać deficyty tego dziennika w drugim półroczu 1937 roku.

Suma przewidzianego zasiłku wynosiła 120.000 zł. Suma ta, nieprzewidziana w budżecie, miała przeto być zabierana z budżetów poszczególnych działów Z. N. P. wbrew statutowi ze szkodą dla żywotnych interesów Związku.

Prócz tych sum, wpływających bezpośrednio z kasy Z. N. P., zarząd zorganizował pomoc dla „Dziennika Porannego“ w formie opodatkowania nauczycielstwa po 1 zł. od osoby na fundusz prasowy. Akcja ta jednak nie dała rezultatów wobec niechęci, jaką wzbudziła w nauczycielstwie“.

Tyle „Słowo“ wileńskie.

Według wiadomości z kół, zbliżonych do fungującego kuratora, **akcja porządkowania,** utrudniona usunięciem, względnie zniszczeniem ważnych dokumentów przez zawieszony zarząd, trwa **bez przerwy.** Należy się spodziewać, że dochodzenia ujawnią całokształt nieudolnej i karygodnej działalności zawieszonego zarządu, który dziś jeszcze w tajnych okólnikach przedstawia się członkom związku jako ofiara walki o „bezpartyjność“ Z. N. P. **Gdy się członkowie Z. N. P. dowiedzą całej prawdy, chyba nie będą chcieli popierać pp. Kolanka i towarzyszy, którzy ich sprowadzili na bezdroża.**

Niemcy kradną polskie dzieci — w Polsce

Prasa („Polonia“, „Kurier Warszawski“ i in.) zajmuje się ciekawym zjawiskiem wzrostu liczby dzieci uczęszczających do szkół niemieckich na G. Śląsku. Jest to tym dziwniejsze, że przez szereg ostatnich lat notowano stałe zmniejszanie się liczby tych dzieci... Zmiana zaznaczyła się w r. 1934. Od tego roku zaczyna liczba dzieci „niemieckich“ iść w górę.

Na wiosnę r. 1934 zgłosiło się 3.020 dzieci chcących chodzić do szkół niemieckich, gdy dotąd chodziły do polskich. Wydział O[illegible]świecenia Publicznego w wojew. śląskim przys[illegible]ł do zbadania, czy mają warunki potrzebne d[illegible] szkoły niemieckiej. Przeegzaminowano 2.819 dzieci. Okazało się, że zaledwie 140 dzieci posiada język niemiecki w tym stopniu, że może przejść do odpowiednich klas szkół mniejszościowych... Reszta więc, to — były dzieci polskie.

Również i „Schulverein“ za zgodą władz szkolnych przeprowadził badania i 713 dzieci zmuszony był usunąć ze swoich szkół z powodu całkowitej nieznajomości języka niemieckiego.

Na początku roku szkolnego 1934-35 Wydział Oświecenia Publicznego raz jeszcze przystąpił do zbadania stopnia znajomości języka niemieckiego wśród dzieci, przeniesionych do szkół niemieckich na podstawie zgłoszeń „przeniesionych“, jak też wśród dzieci, zapisanych w tym roku do tych szkół. Przeegzaminowano 3.104 (nie licząc 713, które poprzednio wróciły do szkół polskich). 1.877 nie wykazało znajomości języka niemieckiego.

Był to czas obowiązywania „konwencji genewskiej“. Jej postanowienia uniemożliwiały kwestionowanie deklaracji rodziców, że językiem dzieci, jest język niemiecki. Znaleziono wyjście z tej sytuacji w ten sposób, że, nie kwestionując deklaracyj, (które były — naturalnie niezgodne z prawdą...) przydzielono te dzieci w drodze administracyjnej z powrotem do szkół polskich, z uwagi na to, że — nie znając dostatecznie języka niemieckiego, nie mogą wykonywać obowiązku szkolnego.

„Volksbund“ podniósł gwałt straszliwy. Spór szkolny oparł się o działającą wtedy Komisję Mieszaną — wyznaczono 13 komisyj parytetycznych, które przeegzaminowały 1.255 dzieci. I — co się okazało? 920 dzieci nie zna języka niemieckiego!

Z 4.523 dzieci, zgłoszonych do szkół niemieckich, wróciło do szkół polskich 2.341.

Wydawca za "Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.